Kocie Sekrety

wydrukowano dnia: 08.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Był sobie pewnego razu bardzo dzielny kocurek Brawurek i mieszkał w maleńkim domku ze swoimi ludzkimi opiekunami oraz swoją kocią przyjaciółką - Przylepką. Przylepka uwielbiała wygrzewać się w słońcu na parapecie, bardzo też lubiła, gdy ktoś drapał ją za uszkami, lub po brzuszku. Mruczała wtedy z zadowolenia i uśmiechała się tajemniczo, po kociemu. Była ciekawa wszystkiego i wszystkich, więc najszczęśliwsza była, gdy działo się coś nowego i interesującego- ale wolała to obserwować z bezpiecznej odległości. Brawurek przeciwnie- musiał sam wszystkiego spróbować i nie bał się niebezpieczeństw, które mogły na niego czyhać. Któregoś razu Pani miała urodziny i dostała w prezencie piękne kwiaty, żółte jak słońce, a w środku - pomarańczowe. Bardzo się ucieszyła i zaraz wstawiła je do wody. Nie wiedziała, bo i skąd miałaby wiedzieć, że te właśnie kwiaty to ulubione schronienie Ogników Złośników. Ludzie ich wcale nie widzą, za to koty umieją je dostrzec doskonale. Taki Ognik Złośnik, to wyjątkowo wredna mała istotka. Gdy kogoś dopadnie i użądli swoimi parzydełkami, to taki człowiek co najmniej przez tydzień lub dwa, nie mając pojęcia dlaczego, chodzi zły jak osa. Denerwuje go wszystko i wszyscy, a w dodatku za cokolwiek się weźmie, nic się nie udaje. Brawurek nie mógł dopuścić, by coś takiego spotkało jego Panią, więc poczekał na stosowny moment i wypłoszył Ognika Złośnika. Ten jednak nie dał tak szybko za wygraną. - Czekaj no, ty złośliwe kocisko, już ja ci pokażę! Zepsułeś mi całą zabawę i zapłacisz mi za to! - krzyknął, wygrażając małymi piąstkami. Po czym nabrał powietrza i dmuchnął z całych sił. W stronę Brawurka poleciała chmura pomarańczowego, duszącego pyłu. Zaczął kichać i prychać, a Przylepka widząc co się stało, zaczęła przeraźliwie miauczeć, wzywając w ten sposób Panią i Pana na ratunek. Na szczęście przybiegli na tyle szybko, by pomóc nieszczęsnemu Brawurkowi. Umyli go, opatulili w mięciutki kocyk a potem tulili tak długo, że udało się kotkowi uniknąć bardzo nieprzyjemnej choroby, którą chciał go zarazić Ognik Złośnik, a jaką jest Złośliwica Pospolita. Gdy potem z Przylepką chłeptali w kuchni pyszne mleczko, Brawurek westchnął z ulgą: - Jak to dobrze, że wszystko szczęśliwie się skończyło. Chyba powinienem na drugi raz bardziej uważać - powiedział. - Ech, Brawurku, znam cię i wiem, że nie boisz się żadnych niebezpieczeństw. Drugi raz zrobiłbyś to samo- odrzekła Przylepka i trąciła go przyjacielsko noskiem. Miała rację. Brawurek był doprawdy najdzielniejszym kotem, jakiego możecie sobie wyobrazić. Zmieniło się to dopiero pewnego dnia, gdy Pan i Pani postanowili się przeprowadzić, a w domu pojawiły się Tajemnicze Pudła. Za dnia wyglądały całkiem niewinnie - jak zwykłe kartony, w które można spakować książki i inne przydatne rzeczy. Za to wieczorem - harcowały w nich Dzikuski Nerwuski, których oczywiście ludzie też nie byli w stanie dostrzec, za to Przylepka i Brawurek widzieli je aż nadto wyraźnie. A trzeba wam wiedzieć, że Dzikuski Nerwuski to jedne z najniebezpieczniejszych stworzeń w kocim świecie. Dla ludzi są nieszkodliwe, ale gdy ukąszą kotka, zaczyna on mieć koszmarne sny, i drżeć przed wszystkim, co nieznane i nowe.Zaczyna bać się tak bardzo, aż w końcu zaczyna chorować ...Brawurek i Przylepka mimo lęku robili, co mogli, by pozbyć się tych szkodników, i oczywiście nie dać się ukąsić. Prychały, syczały, pokazywały ostre pazurki, by odstraszyć Nerwuski, ale jeden krótki moment zmęczenia wystarczył, by jeden z Dzikusków dopadł Brawurka. Od tej pory z każdego ciemniejszego kąta zaczęły na niego wyglądać strachy. Każdej nocy śniło mu się, że gonili go Koci Dręczyciele, aby go ciągnąć za ogon, przywiązywać do drzewa i robić różne inne straszne rzeczy. W dodatku wydawało mu się, że na pewno zaczają się gdzieś w ich nowym domu i porwą Przylepkę albo i jego samego. Snuł się po domu, miaucząc żałośnie. Przylepka bardzo mu współczuła i z tym większym zapałem zaczęła się pozbywać reszty Dzikusków Nerwusków. "To, że Brawurek jest chory i nie potrafi być już dzielny, to nie znaczy, że je nie mogę! Muszę być dzielna za nas oboje" pomyślała i z tym większym zapałem zaczęła się pozbywać reszty Dzikusków Nerwusków. W końcu udało jej się poradzić sobie z ostatnim z nich. Dom był nareszcie bezpieczny. Jednak Pan i Pani widzieli, że z Brawurkiem coś jest nie tak. Któregoś dnia, gdy wydawało się, że jest jeszcze gorzej, niż zazwyczaj, Pani postanowiła zrobić co w jej mocy, by pomóc swojemu ulubieńcowi. Szeptała mu do uszka uspokajające słowa, głaskała, podsuwała pyszne jedzenie. Odwiedzili nawet kociego doktora. Był bardzo dobry, ale powiedział, ze nie ma lekarstwa na koci strach. Pani jednak nie dała za wygraną. Nie znała Dzikusków Nerwusków, bo one należą do Kocich Sekretów, ale serduszko podpowiedziało jej, co ma robić, by wyleczyć Brawurka. Wzięła go ze sobą do nowego domu. Był jeszcze pusty, a ściany pachniały świeżą farbą. - Zobacz, Brawurku - szepnęła Pani. - Zajrzymy razem w każdy kąt i sam się przekonasz, że będzie ci się tutaj wspaniale mieszkało. Będziesz mógł sam sobie wybrać swój ulubiony kącik i tam postawimy Twój koszyczek do spania, dobrze? - uśmiechnęła się. Powoli, powolutku, nieufnie, Brawurek obszedł każdy kąt i czuł, jak wraca mu odwaga. Wybrał swoje miejsce i zrozumiał, że żadne Dzikuski Nerwuski nie będą miały tu dostępu, dopóki on im na to nie pozwoli. A nie zamierzał pozwolić już nigdy. Kiedy Pani z Brawurkiem wrócili do domu, Przylepka od razu zauważyła zmianę. Jej przyjaciel podbiegł do niej w radosnych podskokach i oznajmił: - Widziałem dziś nasz nowy dom. I wiesz co? Jest fantastyczny. Założę się, że wiem, które miejsce do spania i wylegiwania się będzie w nim twoje, Przylepko. Przylepka, która właśnie siedziała na kolanach u Pana pokiwała łebkiem i zamruczała aprobująco, po czym stwierdziła. - Teraz co prawda muszę jeszcze porządnie wymyć futerko, ale daj mi tylko chwilkę, a będziemy sobie mogli urządzić wyścigi. Kto pierwszy do kuchni, bo zdaje się, ze coś tam bardzo zachęcająco pachnie. Co ty na to?...

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Marta Struś

wydrukowano dnia: 08.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026